Nr. 275. Dnia 4 października. Wtorek. Dnia 22 września (4 października) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Franciszka Seraf.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut —.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Sobota: Brygidy Wdowy.
Środa:	Placyda Męcz.	Zachód " " 5-ej " 40.	Zachód " 2 " 58 w.	Niedziela: *Wincentego Kadł.*
Czwartek:	Brunona Wyz.	Długość dnia godzin 11 " 48.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 2 (st. 1 c. 3).	Poniedz.: Franciszka Wyz.
Piątek:	Justyny Panny.	Ubyło " " 4 " 55.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10°.	Wtorek: Placydy Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bratysława bł.; jutro Zisława.

Zgromadzenia: Publiczne posiedzenie członków dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Erywańskiej—11 przed południem.)—Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle), oraz „Syrena"; jutro „Romeo i Julja" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stelle);—Rozmaitości: dziś „Małżeństwo Apfel"; jutro „Klub kawalerów" (występ pani Siedleckiej); — Nowy: dziś „Hulaka"; jutro „Dziecko szczęścia". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 14710 rs. 60 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚĆI BIEŻĄCE.

= W ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi *Now. wremja*, wypracowywane są obecnie przepisy, dotyczące obowiązkowego ubezpieczania majątku nieruchomego włościan po wsiach.

= Ministerjum dóbr państwa zamierza w celu podniesienia rasy bydła otworzyć w różnych miejscowościach państwa sześć stacyj, które dostarczać będą wsiom reproduktorów. Stadnik po latach pięciu sprzedawany będzie na licytacji.

= Nadeszła już ostateczna decyzja na wykupienie linji kolei konnej od stacji kolei petersburskiej do wiedeńskiej. Jak wiadomo, linja ta należała dotychczas do głównego Towarzystwa kolei. Wykup ma być dokonany jeszcze w roku bieżącym. Magistrat zwrócił się do głównego zarządu kolei z propozycją wydelegowania ze swojej strony pełnomocnika do zawarcia u jednego z rejentów warszawskich stosownego kontraktu.

= W dniu wczorajszym wobec radzców komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Jana Śliwińskiego i Zygmunta Glogera, radzców dyrekcji głównej pp. Aloizego Paszkiewicza i Władysława Borakowskiego, dalej prezesa komitetu właścicieli listów zastawnych p. Jerzego Aleksandrowicza i radzców tegoż komitetu pp. Henryka Barylskiego, Nakielskiego i Kremky'ego, ukończonem zostało półroczne losowanie listów zastawnych. Wyciągnięto z koła 5% ser. I-ej listów na sumę rs. 360,450, 5% ser. II-ej na rs. 45,440; 5% ser. III-ej na rs. 81,200; 5% ser. IV-ej na rs. 34,250 i 5% ser. V-ei na rs. 502,200.

= Na niedzielnem posiedzeniu zarządu Towarzystwa jedwabniczego do grona członków rzeczywistych zapisano: pp. Mieczysława Chrzanowskiego z Mieczownicy i Romana Kreczmera z Cielc. Dostawa tegorocznych kokonów do biura Towarzystwa (ul. Nowy-Świat 41) do tej pory jest opóźniona i życzyć sobie należy, aby panowie hodowcy z takową pospieszali, tak ażeby przed końcem b. m. kokony mogły być już spieniężone przez Towarzystwo.

= Urząd lekarski m. Warszawy zapytuje w *Gaz. polic.* pp. lekarzy wolnopraktykujących, czyby nie zechcieli się osiedlić w osadach dostatecznie zaludnionych i posiadających apteki w pow. ostrowskim gub. łomżyńskiej, mianowicie: w Zarębach Kościelnych, Nurze i Broku.

= Wczoraj inżenierowie prowadzący roboty kanalizacyjne i wodociągowe rozpoczęli wydawanie przepisanych przez władzę wyższą porcyj zupy i kaszy kraszonej robotnikom, zajętym przy budowie. Porcje te, za które zarząd miejski uiszczać będzie po 3 kop., brane być mają z kuchni ludowej, koszt zaś pokryty będzie z osobnego na ten cel wyznaczonego funduszu.

= W III-em gimnazjum męzkiem na Krakowskiem-Przedmieściu ustawiono olbrzymich rozmiarów samowar. Uczniowie dostają herbatę osłodzoną po 3 kop. za szklankę.

= Ustanowieni przez naczelnego lekarza kolei terespolskiej, dra Kryżego, lekarze na pośrednich stacjach, zajmujący się oględzinami pasażerów i czuwaniem nad prawidłową dezynfekcją, pobierają po 250 rs. miesięcznie.

= Na odbytej w dniu onegdajszym sesji kwartalnej czeladników introligatorskich uchwalono podwyższyć djety dzienne w razie choroby z 30 na 40 kop. Ze sprawozdania zaś okazuje się, że dochód w ciągu kwartału ubiegłego wyniósł rs. 62 kop. 30; opłata szpitalna i inne wydatki w tymże okresie czasu wyniosły sumę rs. 47, pozostało więc rs. 15 kop. 30, co łącznie z remanentem kasy w sumie rs. 289 kop. 88½ czyni rs. 305 kop. 18½.

= Podług *Gaz. polic.* ceny artykułów pierwszej potrzeby uległy zmianie i są obecnie następujące: chleba razowego funt 2½ kop., pytlowego 4 kop., bułek zwyczajnych 7 kop., lepszych 9 kop. za funt; mięso wołowe 12½ kop., cielęcina 15 kop., wieprzowina 14 kop. i baranina 11 kop. za funt.

= Konsumcja mięsa w Warszawie w ubiegłym tygodniu zwiększyła się znacznie; rzeźnicy zabili: 1,93 sztuk bydła stepowego, trzody chlewnej 2,100 sztuk, 1,100 baranów i 250 cieląt; przywieziono nadto mięsa bitego: 4,223 pud. wołowiny, 292 pud. wieprzowiny, 2,510 pud. baraniny i 75 pud. cielęciny.

= Projektowane wzmocnienie oświetlenia ogrodu Saskiego dopełnione będzie dopiero w roku przyszłym, po wniesieniu potrzebnego na to wydatku, w kwocie rs. 1,200, do projektu budżetu miasta i zatwierdzeniu tej pozycji przez władzę wyższą.

= Na wybrukowanie ulicy Grzybowskiej i urzą-

31

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Et, po co ciotka wyrzeka. Chłopak wziął za serce i teraz dobry! No, więc cóż ja mam radzić w tej sprawie!

— Mój Józieczku, ty pojedź i sprowadź go tutaj.

— Nie mam czasu. Chyba po świętach. Lekcje dawać muszę i opuścić ich nie mogę, inaczej zostanę bez chleba.

— Mój Józieczku, zapomniałam, że to twój termin. Zapłacę zaraz procent.

Chłopak milczał. Oddalić się od Pepi, teraz, równało się bohaterstwu.

Maricowa przypuściła szturm.

— Mój Józieczku, pojedziesz! Zrobisz mi tę usługę. Ty jesteś dobry, poczciwy chłopiec. Piotruś ciebie tak uważa, ciebie jednego słucha. Pamiętaj, on młodszy; nasz dla niego obowiązki ojca! Nie można pozwolić, by zmarniał! Pojedziesz!

Józef już topniał. Serdecznie był do brata przywiązany, wzruszyła go stara swą prośbą.

— Pojadę! — rzekł wreszcie — ale niech ciocia raz wszystkie jego długi zapłaci. Inaczej, zawsze wstyd będzie nad nami wisiał. Nie ruszę się bez dostatecznej sumy!

— Ach, Boże! — z głębi serca jęknęła pani Joanna.— A ileż ty tego rachujesz?

— Trzy tysiące niezawodnie.

— To straszne! Ja nie mam tyle gotówki! Zastawię chyba perły prababki.

— Nie wiem, co i gdzie ciocia zastawi, ale bez tego nie odzyskamy Piotrusia. Pewnie siedzi pod kluczem.

— Nieszczęsny chłopiec! Niema dla niego ratunku.

Wózek zielony stanął pod młynem.

Weszli do domu i pani Joanna poczęła chodzić po pokoju, w strasznej z sobą walce.

Wieczór już był, po chwili Maric się ukazał zziębły i złośliwie uśmiechnięty, z magazynu wróciła sierota.

Gospodarz rozpoczął mowę o Maltasie, który znowu przed paru dniami zarobił świetnie na placu nadbrzeżnym, sierota wypytywała się o miejskie nowiny, pani Joanna wyszła do swej sypialni i szperała po szufladach.

Wtem we drzwiach stanął Albuk, starszy młynarz, i oznajmił.

— Proszę pana, kamienie nowe przywieźli z kolei; czy będziemy je jutro zakładali i kto zadyryguje?

Maric ręce zatarł.

— Matka!—krzyknął do żony.—Chodź tutaj. Albuk przyszedł.

Maricowa wytknęła głowę.

— A co tam?

— Wedle kamieni, proszę pani. Trza je już zaciągać.

— Dobrze. Jutro najmij ludzi!

Młynarz wyszedł. Za nim stary służący zatarł skwapliwie wilgotną plamę butów na niepokalanej podłodze i biały odcisk pleców na uszaku.

— Janie! Trzeba ci jutro dopilnować tej roboty. To nie fraszka—rzekła pani Joanna.

— O, nie fraszka. Ale ja nie mam czasu na kantor i na techniczne zajęcie!—odparł zawzięty stary, uśmiechając się mściwie.

Pani Joanna zatrzasnęła dzwi. Po dość długiej chwili wróciła i rzuciła na stół przed Józefem plik banknotów.

— Masz! Jedź po Piotrusia!—zawołała, piorunując męża wzrokiem.

Józef policzył sumę.

— Jeszcze mój procent, ciociu!—rzekł spokojnie.

W ponurem milczeniu po chwili przyniosła i tę resztę.

Chłopak wstał i spojrzał na zegarek.

— Nad ranem wyjadę. We środę będę z powrotem—rzekł, biorąc czapkę.

Spieszno mu było do Pepi. Po drodze wstąpił do ogrodnika i wziął dla niej wiązankę delikatnych, cieplarnianych kwiatów.

Z salonu profesorowej doleciały go wesołe śmiechy, wśród nich jej głos srebrny.

Na wstępie ujrzał Iwona, który opowiadał swym urywanym akcentem komiczną anegdotę, ilustrując ruchami i miną.

Ubrany, jak zwykle, bez zarzutu, chuderlawy, śmieszny, o dziwacznym profilu, prawie bez rysów, z monoklem w oku, woniejący Jockey Clubem, mimowoli, jak zwykle, wywołał uśmiech na usta Józefa.

Śmieli się zresztą wszyscy obecni: profesorowa, Adam, Gustaw, Pepi, nawet poważna Ludka. Pepi tak była opowieścią zajęta, że nie zauważyła wejścia Reniego.

Dopiero gdy usiadł przy niej, obejrzała się, kiwnęła mu głową i dalej słuchała skrzeczącego głosu hrabiego.

Józef nieznacznie położył jej kwiaty na kolanach i odszedł, by się do drogi przysposobić. Tam hałasowano dalej.

Po długiej chwili zaledwie, Pepi wyszła do jadalni i wywołała go po cichutku.

Pełnia radości i życia biła jej z twarzy.

— Jaki on doskonały ten hrabia. Dziękuję panu za tę znajomość!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzenie trotuarów wniesiony będzie osobny kredyt do projektu budżetu na r. 1893-go.

= Deputat handlowy, kupiec 2-ej gildji, p. Henryk Belczykiewicz, uwolnionym został od tych obowiązków na własne żądanie.

= Prezes zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gubernji warszawskiej r. r. st. Sinicki powrócił z Marjanpola.

= Z teatru.

* Program jutrzejszego większego wieczoru w Torzystwie muzycznem, poświęcony będzie popisom solowym.

P. Anger, solista b. orkiestry kasselskiej, odegra część pierwszą koncertu Sitta, fantazję Vieutemps'a i *perpetuum mobile* ze suitą Riesa.

Druga solistka wieczoru, panna Pleszczyńska, odśpiewa arję z opery „Samson i Dalila" Saint Saënsa, oraz dwie pieśni: Żeleńskiego i Kratzera.

Wreszcie barytonista, p. Kalikst Łabanowski, wychowaniec konserwatorjum paryzkiego, odśpiewa arję z opery „Herodjada" Masseneta, melodje z opery „Haydée" Aubera i romans z opery „Cień" Flotowa.

Sale redutowe, jak zresztą od pewnego czasu stale, oświetlone będą elektrycznością.

* W początkach listopada warszawski świat muzykalny zaskoczony będzie senzacyjnem zjawiskiem.

Ujrzy dziennikarza w roli — śpiewaka estradowego.

Donosiliśmy w swoim czasie; że *maestro* Trombini kształci bardzo piękny i rozległością skali uderzający głos barytonowy p. Benedykta Filipowicza, zamierzającego poświęcić się scenie.

Po dwuletniej nauce pan F. postanowił przedstawić się publiczności, we własnym koncercie.

Ci, którzy znają głos nowego adepta sztuki wokalnej, rokują mu najpiękniejsze nadzieje.

Koncert zgromadzi—oprócz debiutanta—grono najwybitniejszych artystów miejscowych, pragnących przyjść z koleżeńską pomocą przyszłemu towarzyszowi zawodu.

* P. Adolf Sonenfeld wykończa czteroaktową operę p. t. „Albrecht Dürrer".

Autorem libretta niemieckiego, jest pisarz wrocławski p. Folnes.

= Z Towarzystwa dobroczynności.

Na posiedzeniu zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, zeszłej soboty odbytem, prezes zarządu, p. Ludwik Szwede, wykazał zasługi zgasłego gorliwego członka pomienionej instytucji ś. p. Jana Zielińskiego, poczem obecni uczcili jego pamięć przez powstanie.

Postanowiono jednomyślnie pomieścić w sali sesjonalnej Towarzystwa portret ś. p. Władysława Kronenberga, który zapisał znaczną sumę na rzecz biednych, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających.

Zadecydowano dalej 44 zakłady, zostające pod opieką wydziału sierot i ochron, poddać dezynfekcji, a to z funduszu ofiarowanego na rzecz ochron przez ś. p. Augustową hr. Potocką.

Zarząd Towarz. postanowił wydawanie w dzielnicach, przez najbiedniejszą ludność zamieszkałych, bezpłatnej herbaty.

Z polecenia księcia Tadeusza Lubomirskiego, prezesa pomienionego Towarzystwa, przewodniczący w wydziale wsparcia, p. Franciszek Rydzykowski, przyjął na siebie obowiązek otwarcia herbaciarni w kilku punktach miasta.

Pierwszy tego rodzaju zakład otwarty zostanie jutro, t. j. we środę, na granicy Szmulowizny i Nowej Pragi, w domu p. Nawrockiego.

Herbata wydawaną ma być bezpłatnie od godziny 7-ej zrana dla wszystkich biednych, z których niektórzy otrzymywać będą i chleb.

Dozór nad rzeczoną herbaciarnią przyjąć raczyli: opiekun ubogich cyrkułu XII-go, p. Nawrocki, i pani Wanda Nawrocka.

= Nowa fabryka.

W tych dniach, w pobliżu rogatki powązkowskiej, puszczono w ruch pierwszą w kraju parową fabrykę przetworów chemicznych na potrzeby zakładów tkackich, oraz próbną farbiarnię jedwabiu.

Założycielami i właścicielami nowej fabryki jest spółka miejscowego kapitalisty ze znanym specjalistą zagranicznym.

= Zapomniany poradnik.

Z powodu dżumy, która wybuchnęła w r. 1878 ym w gubernji astrachańskiej, warszawskie towarzystwo lekarskie zajęło się wówczas szczegółowem zbadaniem warunków hygjenicznych Warszawy.

Następstwem tego było opracowanie referatu, ogłoszonego drukiem w *Zdrowiu* i w oddzielnej broszurze r. 1879-go.

Komitet redakcyjny stanowili d-rowie: prof. Baranowski, prof. Brodowski, Dobieszewski, Kośmiński, Kondratowicz, Natanson, Jodko-Narkiewicz, prof. Kosiński i Kramsztyk; chemicy: dr. A. M. Weinberg i W. Leppert, inżenier Sporny, a wreszcie lekarz miejski dr. Nowakowski.

Żałować należy, iż „Przewodnik", zawierający bardzo wiele rad i środków zapobiegania wszelkiego rodzaju epidemjom, został w handlu wyczerpany.

= Asenizacja ulicy.

Obywatele miasta, korzystający dotychczas ze starego kanału na ulicach: Franciszkańskiej i Gęsiej, otrzymali od p. prezydenta m. Warszawy odezwę treści następującej:

„Wkrótce rozpoczętą zostanie budowa nowego kanału wzdłuż ulic wyżej wspomnianych.

„Równocześnie stary kanał zostanie wyłamany i dopływ ścieków domowych bezwarunkowo wstrzymany.

„Zawiadamiając o tem, proszę uprzejmie o połączenie domów z nowym kanałem, przy przedstawieniu do zatwierdzenia projektu, któryby mógł być przejrzany i do wykonania zwrócony w czasie ukończenia robót ulicznych.

„Uważam za konieczne zaznaczyć, że rura, łącząca sieć domowej kanalizacji, będzie bezwarunkowo odcięta i wypadnie panu w okresie budowy nowego kanału, do czasu urządzenia prawidłowej kanalizacji, pomyśleć o innym sposobie usuwania ścieków domowych."

Obywatele miasta zastosowali się najzupełniej do żądania p. prezydenta i obecnie plany dla wszystkich interesowanych właścicieli domów są już w robocie.

= Kanalizacja i wodociągi.

Pomimo powiększającej się z każdym dniem sieci nowych kanałów miejskich, stare kanały pozostają całkowicie lub częściowo na ulicach, prawidłowo skanalizowanych; działalność ich i znaczenie pod względem hygjenicznym, niestety, bardzo wiele pozostawiają do życzenia.

Na ulicy Bonifraterskiej np. stary kanał zajmuje przytem miejsce, przeznaczone dla ułożenia nowej rury wodociągowej, i dotychczas nie udało się usunąć go, szczególnie ze względu na szpital Jana Bożego, który również spławia doń swe ścieki, drogą podziemną.

Obecnie sprawę tę poruszono powtórnie i, po załatwieniu kwestji co do szpitala, stary kanał zostanie bezwarunkowo zasypany.

= Nowa stacja.

Z uwagi, że w Będzinie i jego okolicach znajdują się liczne zakłady przemysłowe i fabryki, jako to: fabryka cementu Grodziec, browar parowy, młyn parowy, garbarnia, olearnia, piece wapienne i wiele innych, i że zakłady te z tytułu niemożności otrzymywania potrzebnych do produkcji przedmiotów lub płacenia dwukrotnie za przestrzeń Dąbrowa—Sosnowice, zmuszone są towary te transportować końmi, zarząd kolei wiedeńskiej polecił wypracować nowy plan stacji Będzin.

Budowa niewątpliwie w r. p. rozpoczętą zostanie.

Potrzeba wzniesienia nowej stacji tembardziej czuć się daje, iż w Będzinie istnieje dotąd tylko przystanek dla pociągów osobowych, nawet bez połączenia telegraficznego z sąsiedniemi stacjami Sosnowice i Dąbrowa, co w razie nieprawidłowego ruchu pociągów podczas zimy przedstawia poważne niedogodności.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż nierówność terenu, na jakim znajduje się obecnie obręb stacyjny, budowę nowego dworca znacznie utrudnia i koszty wzniesienia jego zwiększa.

= Praca kobiet.

Do składu służby jednego z biur technicznych, pozostających pod dozorem miejskim, weszła po raz pierwszy kobieta, panna M. L.

Panna L. pracować będzie w charakterze rysowniczki i kopistki planów.

= Wytrwali.

W Grodzisku do chwili obecnej wiele osób przebywa jeszcze na letniem mieszkaniu.

Zakład d-ra Bojasińskiego po dziś dzień jest jeszcze pełny, a nawet w ostatnich dniach przybyło tam kilku pacjentów z dalszych okolic, którzy, dzięki sprzyjającemu cieplu, kurs wodnej kuracji rozpoczęły.

= Przed wyścigami.

Tor wyścigowy na polu mokotowskiem już uporządkowano.

Na placu przy robotach przedwyścigowych prócz żokiei przybyłych z Moskwy spotkaliśmy też kilku hodowców.

= Ofiary epidemji.

W ubiegłą sobotę otrzymano w drodze urzędowej wiadomość o zgonie w Hamburgu Jana Rumisza i żony jego Eleonory.

Ś. p. Jan Rumisz, tutejszy mieszkaniec, przed 17-laty wyjechał do Ameryki, gdzie jako technolog chemik, dzięki swojej zabiegliwości dorobił się znacznego mienia.

Z młodą, niedawno poślubioną żoną wracał właśnie do kraju, aby wśród swoich osiąść na zawsze.

Oboje małżonkowie zmarli w d. 19-ym września.

Ś. p. Jan Rumisz był wychowańcem petersburskiego instytutu technologicznego, a przez pewien czas od 1871-go r. zarządzał w Warszawie fabryką przetworów chemicznych.

= Sumienny znalazca.

Donosiliśmy wczoraj o okradzeniu p. Leontowicza, który zasłabł w dorożce, i po przywiezieniu do szpitala, odzyskawszy zmysły, spostrzegł, iż mu wyciągnięto pugilares, zawierający przeszło 10) rs.

Na razie mniemano, iż to która z osób przychodzących z pomocą choremu, przywłaszczyła sobie pugilares.

Tymczasem dorożkarz № 521, Wojciech Żółkowski, oczyszczając dorożkę, znalazł pugilares, wsunięty między poduszki.

Uczciwy znalazca pugilares bezzwłocznie odniósł do kancelarji 6-go cyrkułu.

= Odebrane łupy.

Przedwczoraj przytrzymano złodzieja obładowanego łupem.

Ujęty miał przy sobie 4 zegarki №№ 40,904, 42,445, 29,465 i 114,373; następnie pugilaresy i portmonetki, paltoty, surduty, krawaty i t. p.

Złodziej nie chciał wskazać pochodzenia wspomnianych rzeczy.

Poszkodowani mogą je odebrać, po udowodnieniu własności, w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy, w godzinach biurowych.

= Z balkonu.

Pod № 6-ym przy ul. Świętokrzyzkiej Michalina Suchonkówna, służąca, wszedłszy na balkon, przechyliła się tak nieostrożnie, iż spadła głową na dół.

Podniesiono ją z ciężką raną na głowie i dotkliwem uszkodzeniem prawego boku.

= Podrzucenie.

W podwórzu domu pod № 3-im przy ul. Twardej znaleziono podrzucone niemowlę płci męzkiej, liczące kilka tygodni życia.

Chłopczyka, po spisaniu protokułu w kancelarji cyrkułowej, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Topielec.

W pobliżu przystani Rybaki właściciel łazienek, Kosakowski, zatrzymał płynące Wisłą zwłoki topielca.

Właścicielka domu pod № 34-ym przy ul. Nalewki, Fajgenbaumowa, poznała w topielcu krewnego swego, Majera Elbauma, który niedawno zniknął bez wieści.

Samobójstwo czy wypadek?

+ Jarmark płocki czterodniowy, odbywający się w pierwszy wtorek po św. Michale a w tym roku przypadający na d. 4-ty b. m., odłożony został do d. 12-go grudnia.

+ Obowiązki zarządzającego filją banku państwa w Radomiu pełni obecnie kontroler tegoż oddziału, p. W. Fedutinow.

+ Echa przemysłowe.

Według informacyj *Lodzer Tagblatt*, pochodzić mającej z dobrego źródła, konsorcjum złożone z kapitalistów moskiewskich i angielskich ma zamiar pobudować w Łodzi w najbliższym czasie bielnię, na wielką zakrojonej skalę.

Bawił tu właśnie delegat inżenier owego konsorcjum, któremu polecono wynaleźć w samem mieście lub jego okolicach miejscowość obfitującą w wodę, nadającą się do fabrykacji.

Na to przedsiębierstwo przemysłowe rzeczone konsorcjum przeznacza kapitał 1 milj. rs.

Nowa bielnia przyjmowałaby do bielenia tylko wyroby innych fabryk.

Fabryka firmy K. A. Meyerhoffa w Zgierzu, która już od kwietnia r. b. ograniczała zakres działalności swojej w miarę wyczerpywania się materjału surowego, obecnie, rozpuściwszy za dwutygodniowem wypowiedzeniem resztę robotników swoich w liczbie 80, zupełnie stanęła.

Robotnicy znaleźli roboty w innych fabrykach, bądź w samym Zgierzu, bądź też w miastach sąsiednich.

W czasie normalnej swej działalności fabryka K. A. Meyerhoffa zatrudniała 360 robotników.

Jak się dowiaduje korespondent nasz, przeszła ona ostatecznie na własność jednego z najbogatszych przemysłowców łódzkich, który nie zamierza fabryki tej prowadzić dalej, lecz spodziewa się na nią znaleźć wkrótce nabywcę.

Nową fabrykę różnych wyrobów z marmuru sztucznego i bazaltu założył w Łodzi p. S. Feinkind.

+ Nowy przytułek.

W dniu wczorajszym w osadzie Grabów pod Łęczną, odbyło się poświecenie i otwarcie przytułku dla starców i kalek.

Suma na przytułek była przed kilkudziesięciu laty zapisaną przez ówczesnego dziedzica Grabowa, ś. p. Kretkowskiego.

Zapis jednak przez tak długi przeciąg czasu nie mógł być zrealizowany.

Dopiero teraz sumę obciążającą hypotekę dóbr i procenty składane do depozytu bankowego wywindykowano.

+ Echa kaliskie.

Korespondent nasz pisze pod d. 30-ym września:

„Z upoważnienia Towarzystwa kolei podjazdowych w Rosji i za zezwoleniem władzy p. K. Billewicz zwołuje na d. 2-gi października zebranie w celu ostatecznego omówienia kwestji kolejowej.

Władze sądowe okazują możliwe współdziałanie władzom administracyjnym w uporządkowaniu miasta.

Wszelkie sprawy o nieczystości i nieporządki podwórzowe są podciągane pod art. 102-gi ustawy dla sędziów pokoju, który to artykuł traktuje o nieporządkach w czasie trwania epidemji i zagraża karą do jednego miesiąca aresztu.

Zmarł w naszem mieście zamożny właściciel handlu kolonjalnego, kawaler, i zostawił pomiędzy innemi legat rs. 5,000 na kościół Panny Marji, z warunkiem, aby organista codziennie z wieży odśpiewywał rano: „Kiedy ranne wstają zorze...” wieczorem zaś: „Pieśń wieczorną.”

W miejscowym parku zakwitły powtórnie wiśnie i kasztany w znacznej ilości.”

+ Echa konińskie.

Korespondent nasz pisze d. 27 go z. m.:

„Przed dwoma tygodniami na posiedzeniu komisji sanitarnej uchwalono zebrać drogą składki dobrowolnej mieszkańców około rs. 300 miesięcznie, celem kupna środków dezynfekcyjnych, oraz stałego utrzymywania 12 stróżów po jednym w każdym rewirze. Gdy jednak składki dały zaledwie rs. 70, miasto zniewolone było przedsięwziąć energiczniejsze środki.

Uchwalono pociągnąć każdego obywatela stosownie do jego zamożności do podatku sanitarnego.

Ponieważ obywateli mamy trzystu kilkudziesięciu, z których odliczyć wypadnie stu kilkudziesięciu ubogich, pozostali niezbyt znowu obarczeni będą, gdy od 1 rs. do dwóch miesięcznie płacić im wypadnie.

Komisja sanitarna ma też wiele trudności do zwalczenia z powodu, iż rzadko który właściciel domu do słusznych jej żądań przychyla się chętnie.

Magistrat zarzucony jest protokułami.

Lekarz powiatowy domaga się przebrukowania rynsztoków, które, nie mając należytego ścieku, tworzą nieraz kałuże; lecz brak funduszów (chociaż miasto ma do dyspozycji swojej w Banku państwa rs. 25,000) stoi temu na przeszkodzie.

Wiele domów nawet ustępów nie posiada.

Dr. Ostrzycki proponował zamknąć gęsto zaludnione u nas suterены wilgotne, lecz wobec braku innych tanich mieszkań projekt utrzymać się nie mógł.”

+ Wypadki.

Dnia 24-go września ponad wsią Sarnów, w gminie Puczniew, przeszła silna, a rzadkiem zjawiskiem w tym czasie będąca, burza.

Piorun zapalił śpichlerz murowany, którego całe wnętrze ogień zniszczył doszczętnie, pozostawiając tylko gołe, okopcone ściany.

Właściciel, W. Salezy, gospodarz tamtejszy, poniósł straty 130 rs. w spalonych deskach, 2-ch świniach i słomie; szkodę zaś zrządzoną zgorzeniem śpichrza, w sumie rs. 150, pokryje ubezpieczenie.

W lesie pod Zgierzem, nieopodal karczmy, powiesił się 58-letni Fryderyk F., ofiara złego pożycia małżeńskiego.

Po śmierci pierwszej żony, F. ożenił się z drugą, ponieważ jednak był pijakiem nałogowym, nie cieszył się szczęściem małżeńskiem.

Kiedy niedawno wymówiła mu żona dom, tułał się F. długo po sąsiadach, aż w końcu skończył na gałęzi.

Przed paru dniami zmarłą w Lućmierzu pod Zgierzem żonę leśniczego, zostawiono na noc w pokoju obstawioną światłem, a domownicy udali się na spoczynek.

Od gromnicy zapaliły się mary, a gdy przykry swąd obudził mieszkańców, ujrzano trupa w płomieniach.

Ogień natychmiast ugaszono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 5-go października, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 7-go października, o godz. 7-ej wieczorem, w kancelarji zarządu przy ulicy Kanonja, odbędzie się posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego warszawskiego.

— D. 8-go października, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Ósme zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Zbiersk” Wilhelma A. Roppana odbędzie się d. 10 października, o godz. 5-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa w Kaliszu. Porządek dzienny obrad obejmuje: sprawozdanie i bilans, oraz podział zysków; pokwitowanie zarządu z czynności zeszłorocznych, etat wydatków i plan działań w r. p., wreszcie wybory. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do dnia 24-go października.

NEKROLOGJA.

+ W dniu 4-ym października r. b., to jest we wtorek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. **Bartłomieja Raczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1391—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 30-go września.

Sonzogno urządza na zakończenie *stagione* przedstawienie mieszane, w połowie koncertowe, orkiestralne, przy scenie zasłoniętej. Nikt się nie dziwi ani gorszy—bo nie ma czem.

Naprawdę ostatni raz będzie dzisiaj dyrygował Mascagni, a będą dane *dwie* opery: „Pagliacci” i „Amico Fritz”. Ceny zniżone, będzie pełno. Wczoraj zaś odbyło się towarzyskie pożegnanie u Sonzogna. Do stołu prowadził Mascagni Lolę Beeth. Gdy po szampanie, toastach, kawie i cygarach pogawędka się ożywiła Mascagni zniknął, ale za chwilę wrócił—czerwony. Cały od stóp do głów, nawet buciki i czapeczka, w czerwonej flaneli. Taki kostjum daje mu swobodę ruchów i ułatwia poty, gdy dużo grał. A zasiadł do grania i śpiewania dwóch swoich nowych oper. Gra wybornie, a śpiewa wszystkiemi głosami, skrzecząc *à la* Müncheimer, który tutaj toż samo był urządził w sali Boesendorfera. Inni kompozytorowie włoscy śpiewali partje zbiorowe i chóry z nim razem. Było co widzieć i słuchać. „Rantzau” mają prolog, uwerturę i trzy akty. W lutym będzie tutaj premjera „Rantzau” w operze wiedeńskiej i Lola Beeth panną Rantzau. Otrzymała ona w upominku od maestra biały pularesik i *necessaire* z portretami. „Ratcliff” również cały już gotowy, ściśle według tekstu Heinego, tylko że cztery zmiany scen zmieniają się na cztery akty opery romantycznej.

Hanslick pisząc o całej *stagione*, przyznaje po za Mascagnim tylko operze „Pagliacci” prawo bytu. Wszystkie inne uważa, mimo wysokiego uzdolnienia kompozytorów, jako estetyczne bezdroże. Ubolewa, że zdaje się, wyschły we Włoszech przedziwne źródła opery buffa.

Do „Orfeum” przybyło cudactwo —siostry siamskie, tułowiami zrośnięte. Są to dwie indywidualności, tylko chodzić muszą razem; chorować może każda z osobna, ale śmierć jednej musi zabrać i drugą. Lekarze są mocno zainteresowani.

Nareszcie sprawdzono, że Szemeredy, który schwytany w Preszburgu, zabił się, był sprawcą wszystkich ostatnich rabunków i mordów w Wiedniu po sklepach złotników. Pokazuje się, że była to osobistość niebezpieczna, miał ciężkie karne procesy w Buenos-Ayres, znano go i opisywano w pismach zawodowych, ostrzegano; a przecież władze wcale go pod nadzorem nie trzymały.

W sprawozdaniu z posiedzenia izby giełdowej czytamy dzisiaj: „Prezes wyraził żywe ubolewanie, iż giełda stała się znowu widownią demonstracyj osobistych, które uwłaczają jej znaczeniu.” Publiczność nie wie, co to znaczy, gdyż żaden dziennik nic bliższego nie podaje. Rzecz się tak miała. Wydawca i redaktor *Neue freie Presse*, Benedikt, prowadzi kampanję w sprawie akcyj staatsbahnów w sposób, który działacze giełdowi uważają dla siebie za wielce szkodliwy. Otóż gdy wczoraj Benedikt przybył na giełdę, rzucono się na niego z przezwiskami i wśród piekielnej wrzawy naciskiem tłumu wyrzucono go za drzwi. Była to dzikość, którą izba po śledztwie surowo ukarze. Sfery finansowo-dziennikarskie są oburzone.

A.

*

Paryż, 1-go października.

Wczoraj nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 60-letni autor dramatyczny, Hektor Crémieux. Imię jego związane jest z operetką, dla której długo pracował wespół z Halévy'm. Ogromnem powodzeniem cieszą się jego sztuki: „Orphée aux enfers”, „Pied de mouton”. „Géneviève de Brabant”, „Le petit Faust”, „La jolie parfumeuse”, a w ostatnich czasach przeróbka sceniczna „Autour du mariage” Gyp'a i „L'abbé Constantin” Halévy'ego. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona. Przyjaciele zmarłego: Meilhac i Halévy, jako też siostrzeniec, Gaudillot, powiadają, że życie słało mu się po różach, lecz pomimo to zawsze czuł się niezadowolonym, hypokondrykiem, że więc ostatni jego czyn jest objawem spleenu. Inni przypuszczają, że śmierć Crémieux'a pozostaje w związku z upadkiem banku „Société des Depôts et Comptes courants”, w którym zajmował przez lat kilka synekurę sekretarza jeneralnego; upadek banku osobiście go nie dotknął, gdyż położenie materjalne librecisty było zawsze świetne, lecz właśnie w tych czasach zakończono śledztwo w sprawie likwidacji tegoż banku i sprawę odesłano do sądu.

Ernest Rénan dogorywał (jak wiadomo z telegramów, urodzony w Tréquier w r. 1823-im, Renan wczoraj zmarł w Paryżu; *przyp. red.*).

Dziennik *Le Journal*, po reklamach ruchomych i nieruchomych, używa i innych sposobów, w celu osiągnięcia rozgłosu, a tem samem powodzenia. Oto rozdawane na ulicach prospekty opatrzone były numerem, dającym prawo do udziału w loterji na obligację „Crédit Foncier”; w przyszłą niedzielę 100 pierwszych osób, przybyłych do redakcji, otrzyma pudełko wyrobów perfumeryjnych; co miesiąc dwie nagrody po 100 fr. odbiorą właścicielki kiosków, które udowodnią największą ilość sprzedanych egzemplarzy; dziś wreszcie naczelny redaktor w liście do dyrektora pomocy publicznej, jako też do ministra wojny, zawiadamia, że ofiarowuje prenumeratę 500 egzemplarzy dla chorych w szpitalach miejskich i tyleż dla chorych w szpitalach wojskowych.

„Union sténographique” urządza jutro wielki międzynarodowy konkurs. Rano udadzą się uczestnicy konkursu na grób stenografa Grenier w Villiers; po rozdaniu nagród odbędzie się poranek dramatyczny z udziałem wielu sił teatralnych, a wieczorem bankiet i bal.

Zmarli dwaj malarze francuzcy: Lépine, pejzażysta, który pozostawił wiele widoków z nad Sekwany i z nad morza, a celował głównie w przedstawianiu szarych paryzkich poranków, i Karol Giraud, którego obraz „Jeu de boules” znajduje się w muzeum luksemburskiem.

Teatr „Menus-Plaisirs” przyjął do przedstawienia nową sztukę Jerzego Bertal'a i Jul. Lecocq'a „Bacchanale”, w której część muzyczną opracował Hervé. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

WYŚCIG DYSTANSOWY.

Wiedeń 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wyścig dystansowy oficerów tak zajmuje w tej chwili publikę wiedeńską, że nawet panika choleryczna wobec doniesień o wypadkach, towarzyszących wyścigowi, słabnie. Porucznik Słonecki spotkał pierwszego niemieckiego oficera na połowie drogi w Weisswasser. Konie hr. Koziebrodzkiego i księcia Lubomirskiego padły w drodze, skutkiem czego jeźdźcy musieli wrócić. Wszyscy jadą w nocy przy latarniach. Przeważnie deszcz pada; błoto i mgła utrudniają jazdę. Bicyklista ciągle na przedzie.

MOWA TRONOWA.

Budapeszt 3-go października. (*Tel. p. K. W.*)— Cesarz Franciszek Józef otworzył dzisiaj sesję delegacyjną mową tronową, w której stwierdził, iż stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są przyjacielskie. Przymierza zapewniają pokój. Jednaka troska o materjalne, ciężkie warunki bytu wpływa na stosunki międzynarodowe. Traktaty handlowe zawarte. Budżet wymaga tylko rzeczy niezbędnych. Po wygłoszeniu mowy tronowej nastąpił *cercle*. Cesarz potępił skandaliczne zajścia, wywołane w sejmie niższoaustrjackim przez antysemitów.

OBERWANIE CHMURY.

Rieka 3-go października (*Tel. pr. Kur. W.*) — Oberwanie się chmury wywołało tu wielką powódź. W zalanej fabryce tytuniu miljon sztuk cygar „Wirginja” uległo zniszczeniu. Z powodu zalania gazometru miasto oświetlone dziś naftą.

CHOLERA.

Budapeszt 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Do dzisiaj zrana zachorowało tutaj na cholerę osób 46, zmarło 17. Wypadki notowane są we wszystkich dzielnicach miasta i w jednych z koszar. Ulegli chorobie dotąd wyłącznie robotnicy, którzy zajęci byli około wyładowywania towarów hamburskich.

Budapeszt 3-go października. (*T. p. K. W.*)— Wczoraj zachorowało tu 21 osób, zmarło 7. Z powodu rozszerzania się epidemji przypuszczają, że sesja delegacyj wspólnych będzie skrócona. (*Ag. półn.*)

Hamburg 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano 26 chorych, a 12 zmarłych na cholerę.

Altona 1-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj zachorowała tu na cholerę jedna osoba, zmarły trzy.

SZCZEPIENIE CHOLERY.

Paryż 3-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dr. Hafkine zamierza zaszczepić cholerę połowie mieszkańców jednej wsi.

KATASTROFA W SZKOLE.

Paryż 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Podczas uroczystości szkolnej w Tarbes runął plafon. Trzysta osób zapadło się, w tej liczbie przeszło sto uległo pokaleczeniom.

Wiedeń 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — 25 letni ks. Piotr Koburski, wnuk zmarłego cesarza brazylijskiego Dom Pedra, usiłował rzucić się z trzeciego piętra pałacu Koburgów na ulicę. Służbie z trudem udało się zatrzymać księcia, którego w tej chwili odwieziono do zakładu leczniczego. (*Aj. półn.*)

Berlin 3-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Post* dzisiejsza zaprzecza wiadomości, jakoby w sprawie reformy wojskowej pomiędzy cesarzem i kanclerzem Caprivim zaszły różnice opinji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go października. (*Telgram prywatny Kurj. War.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, aczkolwiek kursa wykazywały wahania. Na rynku rubli, które miały dobry pokup, zaznaczyła się zwyżka; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 205.25, około 1-ej i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.—, odzyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., Petersburg w obu terminach o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach nie uległy zmianie (krótkie 169.90, długoterminowe 169.10). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie III-ej emisji obniżyły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne brano po 62.50, a pożyczek wschodnich III-ej emisji nie dotykano. Więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, tyleż co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie o $^1/_3$% gorzej. Dyskonto prywatne utrzymało się na onegdajszym poziomie. Żyto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą i osiągało ceny droższe o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 3-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204 80	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.70	Akcje kredytowe	165.80
Wek. na Petersb. krót.	204.40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203 60	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	205.25	Żyto w tow.gotow.	146.75
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	145.75
Listy zast. serji I-ej	65.10		

Kursy z dnia 1-go październ. 204.70, 204.50, 204.30, 203.70, 204.75, 66.60, 65.20 166.10, 146.50, 145.50.

Petersburg 3-go października. 99.05, 236.50, 217.25 7.90

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 3-im października.—Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 500 kercy. Usposobienie dobre, płacono za wyborową 6.60—6.75, za białą 6.34—6.50, za pstrą i dobrą 6 rs., za tmolną 5.50. Żyta ofiarowano 1,200 korcy, przeważnie zwijwano się wyborowem, za które 4.90—5.10 płacono. Owsa dowóz wynosił 260 korcy, przy niezmienionej tendencji osiąganono 2.85—3.40. Jęczmienia dostawiono 100 korcy i sprzedawano po rs. 4.50—4.80 stosownie do gatunku.—Wczorajszy targ na Pradze stałem odznaczał się usposobieniem. Dowieziono 35 wagonów, z których 5 było żyta, 24 owsa i 6 wagonów kaszy jaglanej. Żyto chętnym cieszyło się pokupem po 84 do 86 kop. wyborowe, po 81—83 kop. średnie. Owies przy nieco słabszej tendencji kupowano po 90—95 kop. wyborowy, po 82 do 88 kop. średni i po 78 do 81 kop. ordynaryjny. Dla gryki usposobienie niezmienione, płacono 85—90 kop. Jęczmień spokojnie, pokup nieznaczny, ceny zeszłotygodniowe, płacono za browarny 80—90 kop., na paszę po 70—75 kop. Kasza jaglana słabo, po 102—114 osiągano względnie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im października. Na targ prazki w dniu dzisiejszym nadeszło 12 wagonów zboża, z których 2 żyta, 2 kaszy jaglanej, a 8 wagonów owsa. Dla żyta usposobienie nieco osłabło wyborowe kupowano po 84—85 kop., za średnie 81—83 kop., ordynaryjne po 78—80 kop. Znaczny dowóz owsa spowodował osłabienie tendencji i zmniejszył chętny pokup, za wyborowy płacono 90 do 94 kop., za średni 82 do 88 kop., za ordynaryjny po 77 do 80 kop. Gryka bez zmiany, kupowano po 85 do 90 kop. Jęczmień browarny 78—95 kop., na paszę 70—75 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja słaba, płacono po 102—113 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 1-go października. — Pszenica tak krajowa jak i tranzytowa, przy spokojnym obrocie, prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto obciągniętą obsadzoną 129 f. 124 m., dobrze pstrą lekko obciągniętą obsadzoną 132 f. 124 mar., jasno-pstrą mocno obsadzoną żytem 129 f. 125 mar. za tonnę. Terminy na październik 132 m. w żądaniu, 131 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 130 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1 4 mar. w żądaniu, 133 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy cokolwiek niżej. Płacono za polskie tranzyto 125/6 f., 126 f., 127/8 f. i 128/9 f. 116 mar., Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na październik dolnopolskie 114 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 112 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 134 mar. w zaofiarowaniu, 133 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 111 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Jęczmieniem obracano tylko krajowym. Siemię lniane russkie ładne 185 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.95 mar., miałkie $3.72^1/_2$ mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51 mar., 52 m. płacono; podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 205.55 marza 100 rs.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 1 października 1892 r.

	wyszło		przyszło	pozostaje	
Zyta	—	wag.		11	wagonów
Owsa	1	"	2	35	"
Mąki żytniej	—	"		6	"
Mąki pszennej	—	"		5	"
Kaszy jaglanej	2	"	9	111	"
Kaszy gryczanej	—	"		4	"
Ryżu	—	"		1	"
Pszenicy	—	"		4	"
Jęczmienia	—	"		7	"
Grochu	—	"		—	"
Gryki	—	"		—	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		1	"
Łoju	—	"		—	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		14	"
Cukru	—	"		2	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	—	"		—	"
Mąki kukur.	—	"		—	"
Tranu	—	"		—	"
Razem	3	wag.	11	201	wagonów.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się dziesiąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 23 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 755 rs., a oszacowanych na 906 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 972 rs. 90 kop.

Numera sprzedanych tym razem zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 22580—36 rs. 80 kop.; 22588—15 rs.; 22613—8 rs.; 23003—64 rs. 20 kop.; 23177—19 rs. 30 kop.; 23350—98 rs.; 23369—7 rs. 60 kop.; 23549—346 rs.; 23794—10 rs. 20 kop.; 23937—8 rs. 20 kop.; 23968—69 rs. 60 kop.; 24053—59 rs. 10 kop.; 24084—4 rs. 30 kop.; 24132—44 rs. 80 kop.; 24150—70 rs.; 24238—34 rs.; 24280—7 rs. 20 kop.; 24359—8 rs. 90 kop.; 24361—10 rs. 70 kop.; 24371—9 rs. 80 kop.; 24427—4 rs. 40 kop.; 24514—15 rs. 30 kop.; 23581—21 rs. 50 kop.

Dziś odbędzie się jedenasta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano, a potrwa do godz. 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono 38 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 671 rs., a oszacowanych na 815 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 24588. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 36 rs. — 24622. Złoto: zegarek kryty i pierścionek z dwobrylantami i almantynem, od 14 rs. — 24656. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, od 50 rs. — 24660. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 22 rs. — 24766. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i para kolczyków z brylantami, od 56 rs. — 24869. Złoto: zegarek i łańcuszek do zegarka, od 18 rs. — 24873. Szlafrok wełniany mężki, od 3 rs. — 24910. Srebro: zegarek kryty uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka, od 7 rs. — 24911. Srebrny zegarek kryty, od 5 rs. — 24922. Surdut mężki, od 3 rs. — 24923. Złote dwa zegarki, od 18 rs. — 25327. Złoty pierścionek z brylantami i szafirem, od 12 rs. — 25349. Złoto: 3 bransoletki, dwie pary kolczyków, z których jedna para z rozetkami i perłą i dwa pierścionki, od 17 rs. — 25361. Złota bransoleta z perłą, od 12 rs. — 25381. Złoto: medaljon i łańcuszek do zegarka, od 20 rs. — 25461. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, od 50 rs. — 25468. Monet złotych 6 sztuk, od 27 rs. — 25473. Srebro: łyżka stołowa i pół tuzina łyżeczek do kawy; od 8 rs. — 25533. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, oraz srebro: papierośnica, 2 łyżki stołowe, 2 widelce stołowe i para solniczek, od 35 rs. — 25589. Złoto: para kolczyków z rozetkami i perłą i bransoletka, od 30 rs. — 25626. Złoto: zegarek uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka, od 15 rs. — 25657. Para kolczyków złotych z rautami, od 25 rs. — 25739. Złoto: medaljon, krzyżyk i 3 spinki, oraz bransoleta srebrna z numizmatów, od 8 rs. — 25747. Broszka złota z perłą, od 8 rs. — 25760. Złoty zegarek kryty, od 8 rs. -- 25886. Złoty zegarek kryty, oraz srebrna broszka z koralami, od 12 rs. — 25928. Złoto: zegarek i łańcuszek do zegarka, od 20 rs.—25969. Zegarek złoty, od 15 rs. — 25971. Medaljon złoty z perłą, oraz kolja srebrna, od 10 rs.— 259 3. Złoty łańcuszek do zegarka, od 5 rs. — 26002. Zegarek złoty, uszkiem nakręcany, od 25 rs. — 26036. Garnitur frakowy, od 8 rs. — 26046. Złoty zegarek kryty, srebrne szczypce do cukru i sznurek korali, od 28 rs. — 26070. Złoto: para kolczyków i pierścionek, oraz bransoleta srebrna z brylantami, od 7 rs. — 26072. Złoto: zegarek staroświecki i broszka, od 20 rs. — 26073. Złoto: zegarek kryty i obrączka, oraz srebrny łańcuszek do zegarka, od 10 rs. — 26082. Złoto: 2 pary kolczyków i 2 pierścionki, oraz srebro: bransoleta i brelok, od 7 rs. — 26083. Złoto: łańcuszek do zegarka i 2 pierścionki, oraz para czarek srebrnych, od 10 rs.

Następna, t. j. dwunasta z kolei licytacja, odbywać się będzie jutro od g. 10-ej zrana do 1-ej zpołudnia.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Сентября (4 Октября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).